

PROTOKÓŁ

Warszawa, dnia 5 października 1949 r. Sędzia Maj. Helena Konińska
 , działając na zasadzie Dekretu z dnia 10 XI. 1945 r.
 (Dz. U. R. P. Nr 51, poz. 293) o Głównej Komisji i Okręgowych Komisjach
 Badania Zbrodni niemieckich w Polsce, jako członek Głównej Komisji, prze-
 słuchał w trybie art. 255 w związku z art. 107, 115 Kodeksu Postępo-
 wania Karnego niżej wymienioną osobę, która zeznała co następuje:

Nazywam się

Imię i Nazwisko: Repinska Stefania z.d. Jaworska
 Data i miejsce urodz.: Warszawa : 30.9.1914
 Imiona rodziców: Róża i Helena z.d. Ciosek
 Zawód ojca: robotnik
 Przyw. państ. i nar.: polska
 Wykształcenie: typisko-kat.
 Wykształcenie: gim. zawodowe
 Zawód: urzędniczek
 Miejsce zamieszkania: Pruszkowska 6 m 293
 Kwalifikacje: niekwalifikowana

Wybuch powstania warszawskiego 1944 roku zastał mnie w domu przy ul. Pruszkowskiej 6 we osiedlu "Rakowiec".
 Nasz teren był zupełnie wolny od wszelkich wojsk. W sąsiedztwie
 czyni z nami majątek "Agri", oddalonym od osiedla o około 500
 metrów, stacjonowały wojska niemieckie. W pierwszych dniach
 powstania, nie mogliśmy poruszać się w ogóle po naszym terenie.
 Na dachu domu ^{agrowskiego} ~~nie~~ poddachu w kierunku stał załoga kara-
 bin maszynowy, skierowany w osiedle. Po tygodniu od pierw-
 szych dni powstania, w pełni parę pierwszą we ten teren Niem-
 cy, oddział złożony z około 20 żołnierzy wbrojonych. Pytali oni,
 czy na terenie naszym są powstańcy. Faktycznie na ter-
 mie osiedla, zamieszkałym przeważnie przez tramwajarzy i
 listonoszy, nie tylko nie było powstańców, ale było bardzo
 mało Niemców, gdyż porzucali miejscowości się w miasteczko.
 Niemcy dowiedziawszy się o tym, pozwolili nam poruszać
 się swobodnie po naszym terenie, zastrzeżeni jednak, że

icieli z tego terenu padanie drogi jeden strzał w kierunku
 ich wynierzony, cała ludność została rozstrzelana. Jednak
 my, nie mając zaufania do Niemców, staraliśmy się w ogóle
 na terenie nie pokazywać. W bramach bloków stały równe
 warły nie impetrowujące nikogo na teren. Te ostrożności
 H. Killea dui wprowadziliśmy po jednym fałcie, który nastąpił
 około 10-go sierpnia. Od strony Melskova przedmiotem
 się ludności w kierunku osiedla. Gdy weszli oni na teren
 pale rboia ziętego i zastawionego w sypialni, Niemcy wy-
 biepli z "Aprilu" i zaczęli do nich Huc i Kerelbinów
 ustraszonych. Niektórzy z ludności tej podchowali się za
 sypialni, inni wsi z podniesionymi rękami w kierunku
 Niemców. Do tyłu Niemcy nie strzelali. Widziałam to przez
 okno z naszego domu, wychodzące na Melskova. Na nastę-
 pny dzień dowiedzieliśmy się od Kobiecy, która rano wy-
 ta na działkę, uświadomiła jej niepaństwu, że widziała
 kilka ciał zabitych przy domie sąsiadującym z naszym
 terenem. W nocy zsygnalizujemy straty. Dowiedzieliśmy się więc,
 że są to ciała tych osób, które wsiły do Niemców i podnie-
 sionymi rękami. To przypuszczenie potwierdził nam pro-
 curator z "Aprilu". Czy jennie pracują dzisiaj starzy pracow-
 nicy, którzy mogli być świadkami tej rboodni, nie wiem. Jed-
 nale byćż mogła listownie dostarczyć Komisji uwiadome-
 pracowników, po przekonaniu się, czy są tam tam jennie.
 Po trzech tygodniach powstania przynli mów Niemcy na
 nasz teren. U nas przebywali ludzie uciekający z miasta,
~~którzy~~ dłużej xerwolecia Niemców na opuszczenie warsztatu.
 W ten sposób na terenie naszego osiedla zjeżdżowało się
 około 2.000 osób. Niemcy Kereli uam wszystkim opuścić o-
 siedle, uwiad, i ich rozkaz ten wydał się im dłużej, że
 wbrew ich zakazom przetrzymywaliśmy u siebie lud-
 ność z warsztatu. Wyprawadono nas wówczas pod es-
 kortą żołnierzy niemieckich w stronę Okęcia. Żołnierze z
 eskorty powalili ludności za pewien okup upścić się
 z prowadzonego korowodu. W ten sposób uchroniłam się
 wraz z całą rodziną przed oborem przejściowym w Prow-
 kowie. Renta ludności, która nie uwiadła, dostata się
 do rupy - słobani na Okęciu, a stąd została odtransporto-
 wana do Prusikowa.

Na tym miejscu zakończono i odczytano.
 Przechodził przez teren wsi Napińska Stefania.
 apl. s. B. Skowron